Nr. 53. Lwów dnia 28. grudnia 1901. Rok XXXIV. Tom LXIV.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Odezwa
do Szanownych Rad Oddziałów i P. T. Rolników.

Dość często słychać u nas skargi, że wiadomości o racyonalnem postępowaniu w różnych działach gospodarstwa wiejskiego, zbyt powoli dostają się do praktyki samej, że skutkiem utrudnionego dalszego samokształcenia się tych, co bezpośrednio z pługiem i rolą się stykają rutyna raz nabyta, często przestrzała, staje się jedyną miarą postępowania, a wprowadzenie racyonalnych ulepszeń z braku zrozumienia u wykonawców natrafia często na nie łatwe do pokonania trudności. Absorbująca cały czas praca w gospodarstwie wiejskiem, dozwala stosunkowo nie wielu tylko jednostkom z pomiędzy gospodarzy i urzędników gospodarczych lepiej sytuowanym śledzić samodzielnie za postępem odbywającym się na wszystkich polach rolnictwa, to też ułatwienie nabycia wiedzy rolniczej, gdzie można i jak można, jest jednym z głównych warunków tego postępu u nas. Wychodząc z tej myśli komitet Tow. Gospodarskiego galicyjskiego na wniosek swej sekcyi rolniczej postanowił urządzić we Lwowie kurs wykładów z dziedziny gospodarstwa wiejskiego, przeznaczony w pierwszym rzędzie dla urzędników gospodarczych.

Przedmiotem tych wykładów będzie, o ile można dokładne, a treściwe wyjaśnienie najważniejszych zasadniczych kwestyi gospodarczych w sposób przystępny, a z dzisiejszym stanem postępu w rolnictwie zgodny, co bez wątpienia posłuży, do rozszerzenia i przyjęcia się wiadomości, mogących przynieść znaczną korzyść w praktyce.

Spraw takich jest szereg długi.

Wybrano zatem tylko to co najpilniej omówienia potrzebuje:

Program ułożony przez wybraną komisyę obejmuje przedmioty poniżej wymienione a jako najwłaściwszy czas wybrano 5 dni od 11. do 15. lutego włącznie.

Program wykładów
dla urzędników gospodarczych, mających się odbyć w lutym 1902 roku:

1. Jakie roboty nadają się do wykonania akordowego? Jakimi środkami dążyć do rozpowszechnienia robót akordowych. (*prof. dr. S Pawlik* 2 g.)

2. Maszyny żniwne ich budowa i użycie; Pługi wieloskibowe i ich zastosowanie. (*prof. T. Rylski* 2 g.)

3. Przygotowanie nasienia do siewu; (*prof. dr. K. Miczyński* 2 g.)

4. Wychów cieląt; (*prof. dr. M. Pańkowski* 2 g.)

5. O żywieniu zwierząt domowych; (*prof. St. Chaniewski* 4 g.)

6. W jaki sposób podnieść dochody z mleka w Galicyi; (*pan Jan Biedroń* 2 g.)

7. O żywieniu się roślin; (*prof. dr. Ign. Szyszyłowicz* 2 g.)

8. Najważniejsze dla naszych gospodarstw kwestye nawozowe; (*prof. J. Mikułowski-Pomorski* 4 g.)

9. Uprawa buraków; (*p. Jerzy Turnau* z Mikulic 3 g.)

10. O melioracyach łąkowych; (*st. inżynier p. J. Blauth* 3 g.)

11. O rzadziej uprawianych u nas roślinach pastewnych; (*prof. J. Mikułowski-Pomorski* 3 g.)

Prosimy zatem Szanowne Rady Oddziałów i Szan. Czytelników naszych o rozpowszechnienie wiadomości o tych wykładach w kołach miejscowych rolniczych w Oddziele z zachętą. aby Pp. Właściciele i Zarządy dóbr w dobrze zrozumianym własnym interesie wysłały swoich urzędników. Pewnej skromnej liczbie uczestnistników może komitet zwrócić koszta podróży, dla tego byłoby bardzo wskazanem, aby odnośne zgłoszenia tych co zamierzają w wykładach uczestniczyć o ile możność rychło za pośrednictwem Rad Oddziałów Tow. Gosp. były nadsyłane.

Z Komitetu c. k. Tow. Gospodarskiego galic.

Uwagi o tegorocznej wystawie ogrodniczej w Wiedniu.

Nie mam bynajmniej zamiaru pisać tu długiego sprawozdania z wystawy, ani podawać listy wystawców i rozdanych premii — chcę tylko spokojnie, *sine ira et studio*, zebrać moje wrażenia. zarówno nad całością, jak specyalnie nad działem galicyjskim i postaram się wykazać. co w kraju mamy dobrego. jakie błędy popełniliśmy na tej wystawie i jaką naukę wyciągnąć powinniśmy na przyszłość.

Otóż cała wystawa była jak na wystawę ogrodnictwa austryackiego dość przyzwoita, ale nie mogła iść w porównanie wielkiemi fachowemi wystawami, jakie urządzają co parę lat n. p. w Niemczech. Już samo miejsce o tyle tylko nadawało się na taką wystawę, iż leży w centrum miasta — ale bezwarukowo było za małe i niestosowne. Wskutek braku miejsca tłoczyły się przedmioty, wiele rzeczy było po kątach, albo wręcz w nieodpowiednich punktach rozmieszczonych. Tak n. p. dla galicyjskiej wystawy owoców dano ciemną halę, a raczej szopę opartą z jednej strony o skrzydło pałacu ks. Schwarzenbergera, a z drugiej osłoniętą gęstemi skupinami wysokich drzew i krzewów, wskutek czego nawet w jasne dnie panował tam mrok zupełnie zbędny. Wieczorami siliły się lampy łukowe — ponoś 4 sztuk — by jakoś oświecić stoły. Oj, te stoły! Wyobraź sobie miły czytelniku, że w szopie tej na 6 metrów szerokiej — wprawdzie z boków otwartej — umieszczono długi pomost, prawie meter od ziemi wysoki a na cztery metry szeroki i na nim kazano nam ustawiać owoce!

Nasz aranżer p. dr. Goliński zdobył się na energię — która go w rezultacie drogo kosztowała, bo mu w końcu kazano za zepsucie desek (n. b. starych na pół zgniłych) zapłacić słoną kwotę, i powycinał co parę metrów półkoliste jakby zagłębienia w te stoły, przez co mimo zmniejszenia powierzchrzni osiągnięto ułatwienie przeglądu.

W dziale ozdobnych roślin przeważały okazy z prywatnych parków i ogrodów wiedeńskich, z których kilka może pochwalić się rzeczywiście wzorowymi okazami. W dziale ogrodnictwa handlowego galicyjscy wystawcy zupełnie godnie wystąpili i całkiem słusznie musi się im przyznać. że z okazów takich, jakie właściwie należą do handlowego ogrodnictwa, nikt lepszych nie wystawił. W pierwszym rzędzie należy się tu uznanie firmie lwowskiej „Synowie Starcka“, która z wzorowymi okazami do Wiednia przybyła i mogła zupełnie spokojnie iść z niemi tak samo na wielkie wystawy do Gandawy lub Hamburga i z pewnością pierwsze miejsce by tam utrzymać zdołała.

Inni wystawcy roślin z Galicyi także wstydu nam nie zrobili, za to niemcom napsuli krwi podostatkiem, bo nikt z nich nie miał pojęcia iż Galicya, ów zakrzyczany „Bärenland“ potrafi takie okazy, porządnie prowadzone i wyrośnięte przedstawić. Dobrze też było iż w tym dziale wystawiono przeważnie młode okazy, typowe dla handlu, i w większej ilości; robiło to wrażenie, a na wystawie pewien efekt potrzebny.

Może też publiczność nasza z całym spokojem kupować potrzebne rośliny u naszych lwowskich wystawców, dostanie je w grubo lepszej jakości. a taniej niż od wykpigroszów erfurckich lub drezdeńskich. Naturalnie nie można żądać. by nasi ogrodnicy byli w stanie dawać po takich cenach, jak ogłasza nieraz pewien erfurcki handel — ale nasi pracują uczciwie a o tamtym różnie mówią i piszą. Przy tem u nas widzi się okazy, a stamtąd sprowadza kota w worku.

Nasion warzywnych, tej tak ważnej a u nas niestety zaniedbanej gałęzi produkcyi, nie było na wystawie, jedynym wystawcą był kierownik szkoły w Dąbiu pod Krakowem. p. Szarek. Jego zbiór imponował nawet takiemu Möllerowi z Erfurtu, ale zawsze to jeszcze zbiór, a nie produkcya na szerszą skalę mogąca choćby w malutkiej części pokryć zapotrzebowanie kraju całego. Jedno bym zaś pozwolił sobie podnieść i przypomnieć p. Szarkowi: jeżeli chce produkować nasiona warzyw musi specyalizować w tym lub owym kieruku i uprawiać li po jednej odmianie, warzywa bowiem, wszystkie sztuką i uprawą wytworzone, obok zalet pewnych utrwalonych w pewnej odmianie mają jeszcze ten zły zwyczaj i charakter, iż krzyżują się nader łatwo między sobą — n. p. kapusty nie można uprawiać na nasienie tam, gdzie się uprawia jarmuż, — a karafiołów razem z kapustą włoską — podobnie ma się z grochami, fasolami e. t. c Niechże producent wybierze sobie odmianę najlepiej u niego idącą i ją tylko niech uprawia i on i jego sąsiedzi w obrębie pewnego promienia, inaczej jego odbiorcy doznają gorżkiego zawodu.

Galicya co do swych szkółek drzew owocowych i ozdobnych nie ma się czego wstydzić i największy szowinista niemiec, jeżeli był uczciwym, to musiał przyznać. iż to cośmy wystawili, było prawie bez wyjątku pierwszej jakości, okazy zdrowe, dobrze zakorzenione, prawie wszystkie dobrze prowadzone, w pewnych wypadkach prawie za grube i o ile można sądzić po okazach bez liści i kwiatu u drzew i krzewów ozdobnych, prawdziwie nazwane. Nawet drzewa szpilkowe w średnio silnych okazach przedstawione, były prawie bez wyjątku dobrze nazwane. tylko rodzaj nomenklatury o tyle pozostawiał do życzenia, iż nie ma u nas jednostajności nomenklatorycznej, od dawna już u niemców przeprowadzonej.

Pod tym względem również zupełnie spokojnie może każdy zakładający park lub sad swe zapotrzebowanie w kraju pokryć, naturalnie nie spotka tak obfitego spisu jak n. p. u berlińczyków, ale też nie naraża się na to, iż otrzyma odmiany zupełnie dla naszego klimatu nieodpowiednie.

W ogóle te działy produkcyi ogrodniczej, które prowadzone są na szerszy handel, stoją w naszym kraju może stosunkowo n. p. do Belgii, albo niektórych części Niemiec bardzo nisko, ale na to składają się różne czynniki. Tam bogata klientela, masa amatorów bogatych, ogół znacznie zasobnejszy, wyższa kultura. większe i starsze doświadczenie, i zbyt ogólny w domu i po za granicę — a u nas: ogół o skromnych środkach albo nawet ubogi, mało amatorów, jeszcze mniej zaufania do krajowych zakładów produkcyjnych a w przeciwieństwie mania importu z zagranicy. Porównując jednak nasze działy produkcyi ogrodniczej, jak one we Wiedniu się przedstawiły, zupełnie spokojnie mogę stwierdzić, a śmiem tu sądzić, iż zwiedziwszy liczne zagraniczne podobne wystawy mam może słabe medium comparationis, że w stosunku do reszty Austryi nie stoimy na przedzie, ale nie jesteśmy bynajmniej tak w tyle, jakby sobie życzyli n. p. niemcy austryaccy.

Trzeba tu tylko zerwać ze zwyczajem importowania wszystkiego, a z większem zaufaniem zwracać się do istniejących zakładów ogrodniczych, handlowych krajowych. Przy obopólnych dobrych chęciach możemy w paru latach zupełnie oswobodzić się od niemców i zagranicy, przynajmniej w pewnych działach produkcyi.

Z drugiej jednak strony musi publiczność żądać, by firmy handlowe z zupełną znajomością rzeczy i jak największą sumiennością polecenia wykonywały, gdyż wszelka myłka choćby przypadkowa, może odbiorcę potem w kłopot wprowadzić, ba nawet drogo kosztować i cały dochód zrobić wprost iluzorycznym. Każdy powinien — zakładając np. sad, kupować nie to co tanie, ale co dobre i pewne, a sprzedający powinien z absolutną uczciwością obsługiwać swego klienta. Ale też dalej niech ci sprzedający w ogóle staną na wysokości swego zadania, niech tylko dobry towar produkują nie starając się kosztem jakości towaru cenę jego obniżać ze względów konkurencyjnych, niech nie dają odmian niestosownych, lecz pouczą odbiorcę o tem, iż żądana odmiana n. p. nie nadaje się na dany cel; niech dalej zamiast wzajemnie obrzucać się błotem w prasie swej fachowej — jak to niestety ma miejsce od roku, pouczają się spokojnie i jeżeli jest co krytykować, niech to czynią w formie należytej, nie obrażającej, a często nawet cokolwiek niezgodnej z prawdziwym stanem rzeczy. Takie wzajemne obrażanie się i obmawianie, daleko od krytyki sprawiedliwej stojące, bezwarunkowo nie podnosi i nie poprawia sprawy, lecz rozognia stosunki i do żadnego pozytywnego nie prowadzi rezultatu. Może zaś być bardzo przykrem dla ogrodników, jeżeli ich kolega zawodowy bez powodu obmawia i czarno na białem oczernia, zwłaszcza, jeżeli to się dzieje w prasie obcej naszym stosunkom, n. p. w wydawnictwach fachowych warszawskich. U nas niestety mało kto je czyta i sposobność sprostowania jest ad minimum zredukowana; tem większą przeto robi się przykrość ludziom, jeżeli się o nich nieprawdę pisze w tamtejszem wydawnictwie. Już też czas najwyższy, by ustała ta wojna ogrodnicza między Krakowem, Tarnowem i Lwowem, nikomu nie przynosząca pożytku a wielce niesmaczna i nietaktowna!

W dziale produkcyi warzyw jako takich były przedstawione liczne okazy, lecz rzecz ta cała ma zawsze więcej charakter popisu demonstracyjnego bez celów handlowydh, wszak od nas, zwłaszcza wobec teraźniejszych taryf kolejowych, nikt nie będzie sprowadzał kapusty ani marchwi. Export z zachodnich powiatów, nad granicą pruską polega na wywozie warzyw do okręgów kopalnianofabrycznych, gdzie brak rąk uniemożliwia produkcyę w takiej masie, by pokryła zapotrzebowanie, dalej obok większych miast niektórych jest mała produkcya lokalna na sprzedaż i na tem koniec. W wielu okolicach w ogóle nie sadzi się warzyw i są wsie, gdzie marchew lub pietruszka należy do zbytkownych, że się tak wyrażę — przysmaków; tu tylko powolne może pomódz działanie nad podniesieniem dobrobytu i przekonaniem ludności, iż taką niepozorną marchewką, pietruszką etc. można sobie bardzo poprawić smak i wartość strawy.

O sadzeniu na cele przeróbek konserw. i t. p. nie ma u nas mowy, bo jedyna fabryka na seryo jaką mamy, sama na swoim obszarze dość sadzić i produkować zdoła. Fabryka ta, dawniej własność p. Kaempfego, a obecnie w rękach dzierżawcy p. Sypniewskiego, prowadzona z wielką fachową znajomością rzeczy w Lubyczy królewskiej, stała absolutnie bez konkurencyi na wystawie, bo wyroby pewnej morawskiej firmy są zupełnie o innym charakterze i w inny sposób konserwowane i na każdym kroku zdobywała sobie uznanie fachowców i najszerszej publiczności. Byłem często obok p. Sypniewskiego i zdaje mi się, iż w ciągu miesiąca na wystawie we Lwowie nie miałby tyle i tak poważnych zamówień, jak je odbierał w jednym dniu we Wiedniu. Ale bo też jego konserwy jarzynowe i owocowe nie ustępują ani na włos najlepszym markom francuskim i parę razy słyszałem wyrazy zdziwienia, iż na austryackiej wystawie są francuskie wyroby, a tem większe to było uznanie, iż obecnie wiedeńczycy nie odznaczają się zbytnią miłością dla Polaków, a przyznawali głośno nadzwyczajną jakość i taniość wyrobom lubyckim.

Przeszedłszy tak po porządku rozmaite działy wystawy zatrzymajmy się wreszcie przed tym działem, który dla nas zasługuje na największe zainteresowanie, bo powinien on w niedalekiej przyszłości zająć niepoślednie miejsce między źródłami dochodu dla ziemian i stać się dla kraju ważnym artykułem hendlowo-wywozowym. Mam na myśli produkcyę owocową, do niedawna zupełnie u nas zaniedbaną, uważaną jako zabawka, oraz drobny dochód uboczny.

Prawie wszystkie kraje i prowincye monarchi i wystąpiły z licznymi i prawie bez wyjątku doborowymi zbiorami owoców, zwłaszcza tych, które dla danej okolicy stanowią przedmiot handlu i exportu. Wystawa galicyjska, o której niefortunnem umieszczeniu na wstępie podniosłem słów parę, zajmowała bardzo wiele miejsca. zawierała sporo okazów, miała nawet bardzo interesujące działy, objekta wysokiej naukowej wartości, ale brakowało jej tego, o co mojem zdaniem szło najwięcej i o co powinni byliśmy się najbardziej starać: nie miała najmniejszego typu wystawy okazów handlowych i w kierunku zbytu nie posunęła nas ani o krok naprzód. A szkoda wielka, na lata całe niepowetowana.

Wina tego nie leży bynajmniej ani w urządzeniu tej wystawy, ani nawet w objektach, leży ona w źle pojętej całości; całość ta była mojem zdaniem błędna, bo błędne jest zapatrywanie ogółu naszych producentów. Nie mogę tu rozpisywać się o całości i szczegółach błędów, bo tu nie miejsce na nie, ani też nie dałoby się to ściągnąć do ram artykułu. Pewne tylko podniosę tu momenta, podawszy krótki przegląd wystawy naszej.

W dziale naukowo-poglądowym była niezmiernie interesująca kolekcya gruszek p. prof. Janczewskiego z Krakowa, złączona z wystawą ogrodu doświadczalnego na Prądniku; zestawione okazy przedstawiały rozmaitość form u gruszek, następnie wartość pojedynczych odmian w naszych warunkach; dołączone tablice uzupełniały ten zbiór: niestety brak miejsca uniemożliwił należyte ustawienie tego jedynego w swoim rodzaju zbioru, który też prawie niespostrzeżony był na wystawie. A dla nas, dla producentów owoców wogóle, zawierał on wiele niezmiernie cennych wskazówek, co sadzić warto, a co nie zasługuje na uwagę.

Bardzo pokaźnymi były zbiory owoców z szkoły ogrodniczej w Tarnowie i z Czernichowa, ale oba cierpiały z powodu braku miejsca. Oznaczenie odmian było prawie bezwzględnie dobre, choć nie jeden owoc nie zasługiwał na uwzględnienie. Szkoda tylko wielka, iż obie kolekcye były tylko kolekcyami, a nie mogły poinformować o produkcyi ani też o kierunku, w jakim sadownictwo nasze iść powinno, bo nie było żadnych uwag przy wystawionych odmianach.

Były potem rozmaite zbiory z pewnych okolic lub części kraju, zestawione n. p. przez Towarzystwo zawodowych ogrodników ze Lwowa, lub kierownika Zakładu krajowego w Zaleszczykach. Te kolekcye jednak, także mimo piękności pojedyńczych odmian (n. p. owoce z Zaleszczyk były po części niezwykle dorodne) w kierunku handlowym ani produkcyjnym nie miały wartości, bo n. p. z najbardziej wartościowych odmian były po 2 do 3 owoce, bez podania nazwy, ilości jaka byłaby do zbycia, bez wskazówki, jak się odmiana udaje, a przeważnie (n. p. w części zbiorów Tow. ogrod. zawod.) bez nazwy producenta, albo bez nazwy miejscowości itp. Te mankamenta mściły się też na każdym kroku, ocena kolekcyi ze strony sędziów była tylko pobieżna, wielu wystawców, którzy zasługiwali na odznaczenie, pominięto, bo nie można było dojść końca z ich nazwiskiem lub adresem, wreszcie przeliczne zapytania

o kupno owoców, natrafiały na steorotypową odpowiedź, iż nie wiadomo czy i ile dany wystawca ma tego owocu na sprzedaż.

A tego roku wobec nieurodzaju na owoce w znacznej części Europy, można było zrobić z dobrym towarem świetne interesa, o jakich nawet nie marzą właściciele danych sadów. Jako przykład podaję, iż ja sam w ciągu jednego popołudnia miałem cały stos zapytań i wreszcie dla ułatwienia napisałem wielką kartę, którą wywiesiłem na objektach: iż na ten rok już wszystko wysprzedane.

Owoców w sposób dla handlu zdatny nie wystawił nikt, prócz jednego dworskiego ogrodnika z wschodniej części kraju. Owoce były bardzo apetycznie w skrzyneczkach, w kolorowym papierze a raczej w skrawkach papierowych opakowane i na nie komisya oko zaraz rzuciła — nieszczęście jednak chciało. iż jeden ze sędziów, ciekawszej natury, nie zadowolił się obejrzeniem skrzyneczki z wierzchu ale pragnął zbadać jest treść dokładnie — wyjął jedno jabłko i pokazało się, iż miało ze strony niewidocznej, w papierze schowanej, silny rys z plamą czarną, który kwalifikował dany okaz nie na stół do deseru, ale co najwyżej na kuchnię, a odkrycie to wcale korzystnie nie usposobiło komisyi dla danego przedmiotu i dla całej wystawy owocowej w ogóle. Takiem postępowaniem nie można poprawiać opinii dla kraju ani wynajdywać sobie odbiorców,

Typowem dla całej naszej wystawy było również to, iż ilość odmian reprezentowanych dochodziła do olbrzymich cyfr. Każdy wystarał się zaimponować formalną kolekcyą pomologiczną — w przeciwieństwie n. p. do styryjczyków, którzy wystawiali masy całe jednej odmiany w okazach doborowych i zupełnie równych. Na całej wystawie galicyjskiej kilka tylko odmian powtarzało się dość często: były to jabłka następne: parmena złota zimowa, buraczek czyli kuzynek, reneta kaselska i pepina Ribstona. Te cztery odmiany były rzeczywiście najczęściej spotykane, choć nieraz pod fałszywemi nazwami — o ile n. b. nazwy były podane, co się w kolekcyach prywatnych nie często trafiało. Po za tem wszystkie możliwe odmiany, z nazwami prawdziwemi i jaknajfałszywszemi, przeważnie bez wszelkiej nazwy, po jednym okazie, po dwa lub trzy.

Dla ratowania sytuacyi, ponieważ przezemnie przedstawiona kolekcya owoców z okolic Stryja była u samego początku stołu na najlepiej oświetlonem miejscu, przeto mając z kilku odmian większe ilości, ułożyłem z nich w koszach piramidy i te cztery odmiany, rzeczywiście do uprawy w naszych warunkach nadające się, ustawiłem na honorowem miejscu, zaopatrzywszy je stosownymi napisami, iż są to te odmiany, które u nas najwięcej na uprawę zasługują; były to: parmena złota zimowa reneta kaselska, buraczek i chaszczówka, (pomme royale) było-to jedyne takie masowe przedstawienie większej ilości okazów jednej odmiany na całym galicyjskim stole.

Inne okazy — a było ich 10—15 sztuk z każdej odmiany — na wystawie stryjskiej poumieszczane były systematycznie i opatrzone kartami wielkiemi z nazwami producenta i miejscowości i ta wystawa, urządzona przez Oddział stryjski Towarz. gospod. była jedna jedyna, która miała cokolwiek na oku kwestyę produkcyi i zbytu i umożliwiała handlarzom poinformowanie się tak co do nazwy odmiany, jak i co do osoby producenta. Była to też jedyna kolekcya owoców w dziale galicyjskim, która jako taka, t. j. za same owoce i ich zestawienie uzyskała dyplom honorowy jako nagrodę. Widocznie więc właśnie tego szukali sędziowie, by obok doborowych okazów było też i odpowiednie celowi zestawienie i przedstawienie tychże. Tego zaś zresztą brakowało u innych galicyjskich wystawców.

Idąc na wystawę do Wiednia, względnie zachęcając innych do udziału w tej wystawie, sądziłem, iż po tylu wystawach w kraju odbytych. udział nasz będzie nietylko ilościowo i jakościowo dobry, ale, że z tego udziału i z obesłania wystawy odniosą producenci korzyść w formie brzęczącej monety — ale bardzo się obawiam, iż mimo uznania, mimo sukcesu moralnego, rezultatu tego brzeczącego nie będzie, i to z naszej winy. Podczas gdy Czesi, Morawianie Styryjczycy mieli mało odmian, a z każdej po kilkanaście wzorów, stosownie do okolicy, to Galicya wystąpiła z całym stosem odmian, z tego masa była bezwartościowych, dla targu niestosownych, nie dających się na targu światowym sprzedać. Dalej wystąpiła ona z licznym zastępem niestety źle oznaczonych (a to gorsze jak brak nazwy) odmian, z okazami nie dobrze rozwiniętymi, często pełnymi grzybka, plamistymi albo źle wykształconymi. Styryjczycy mieli formalne biuro dla zamówień i przed końcem wystawy byli wysprzedani — nie z tem co mieli na wystawie, ale z zapasami w domu, nieraz po kilka lub kilkanaście wagonów jednej odmiany. a myśmy mogli tylko mówić, iż na ten rok nie mamy już nic do zbycia. bo wszystko zakupili handlarze w lecie! W Styryi i Morawach główny zysk zostaje w ręku producenta. który sam jest kupcem, a u nas — śmietankę z interesu zbiera pośrednik, sadownik

Przeszedłszy tak po porządku i skrytykowawszy dosadnie wystawę galicyjską owoców — co czynię tylko *pro foro interno* i dla użytku naszych producentów oraz tych, którzy powołani są do poprawienia tych iście fatalnych stosunków, poczuwam się do obowiązku wskazania też — co i jak wyobrażam sobie koniecznem do uporządkowania produkcyi owocowej u nas, i co w pierwszym rzędzie musimy zrobić, by te stosunki do ładu doprowadzić, byśmy w możliwie najkrótszym czasie i bez wielkich kosztów mogli rzecz całą na dobrą drogę wepchnąć.

Otóż sądzę, jest niezbędnie koniecznem, by

1. Zwołać dawno wybraną komisyę i unormować normalne dobory odmian dla rozmaitych okolic kraju i rozmaitych celów; wobec rozmaitych okolic, położeń, warunków klimatycznych. musimy te dobory stosownie przykroić i nie być zrazu nadto oszczędnymi. bo nie mamy doświadczenia, nie wiemy dobrze, która odmiana gdzie się uda — dlatego trzeba dobory na razie dość obszerne robić. polecając odmiany takie, które bez kwestyi dobrze się udadzą. od razu jako handlowe, a mniej pewne jako wskazane do obszerniejszych prób w całym kraju. Po paru latach dobory same przez się zmaleją i z doświadczenia będziemy mogli je ścieśnić.

2. Przystąpić do energicznej akcyi w kierunku poznania. jakie odmiany w której części kraju są już uprawiane, bądź to z odmian światowych, bądź z takich lokalnych, które do rozpowszechnienia się nadają. W tym celu należałoby co roku przynajmniej w 5—6 okręgach (n. p. powiatach) odbyć miejscową wystawkę owoców, i postarać się o to, by z wszystkich sadów okolicznych tę wystawkę obesłano, z podawaniem przy owocach nazwy lokalnej, stosunku uprawy i uwag innych odpowiednich — Na te wystawki należy wzywać osoby znające się na sadownictwie i owocach, by te odmiany wystawione przeglądnęły, o ile możności oznaczyły i swe uwagi porobiły; na te wystawki należałoby posyłać okazy wzorowe tych odmian, które dla danej okolicy wskazane są do uprawy, a to w celu porównania i dla zapoznania z niemi producentów miejscowych. Na cele odbywania tych wystawek, które zagranicą teraz wszędzie są wprowadzone jako znakomity sposób dla zachęcenia i pouczenia — należy przeznaczyć pewne fundusze, tak dla pokrycia kosztów, jak i dla premiowania wystawców wzorowych. Naturalnie należy premiować albo okazy i kolekcye okazów doborowych w odmianach doboru dla tej okolicy, albo odmiany inne, szczególnie nadające się do uprawy w danej okolicy, a w doborze nie podane — ale nie premiować wcale kolekcyi pomologicznych, albo z okazami chorymi — i tu należy postępować z pewną bezwzględnością. Mamy na to dowody n. p. z wystaw bydła, iż premiowanie okazów miernych dlatego by właściciela nie zrażać, do niczego nie prowadzi, owszem demoralizuje.

3. Należy unormować stosunki szkółek drzewek, prowadzonych na handel, poddać je ścisłej kontroli co

do prawdziwości odmian i zwłaszcza co do jakości drzewek i stanu zdrowia tychże, by nie stawały się rozsadnikami chorób i szkodników ze świata zwierzęcego lub roślinnego; dać sobie spokój z szkółkami małemi, które prowadzone przeważnie przez ludzi niefachowych więcej szkody jak pożytku przynoszą i tylko potem zniechęcają — zwłaszcza włościan do zakładania sadów. Prowadzenie drzewek w szkółce jest tak samo trudnem jak wychów dobrego inwentarza i łatwiej jest z lichego materyału rozpłodowego przez dobór stosowny doprowadzić do względnie dobrego stanu danej n. p. obory, niż z źle od początku prowadzonego drzewka wytworzyć ładny szczepek; zresztą u bydlęcia widzi się błędy zaraz albo w paru latach, a drzewko źle prowadzone albo fałszywej odmiany nieraz po kilkunastu latach dopiero swe błędy objawia.

4. Należy koniecznie i w najkrótszym czasie podnieść w kraju wogóle znajomość uprawy racyonalnej drzew owocowych przez wykłady wędrowne, kursa, odczyty, artykuły w dziennikach i fachowych gazetach, przez założenie kilku zbiorów modeli owoców do doboru wcielonych, itd.

5. Przy wykładach i przy każdej sposobności należy zwracać uwagę producentów na tę okoliczność, by sadzili w większej ilości tylko odmiany w danej miejscowości udające się z pewnością, a równocześnie z kilku nowszemi a polecenia godnemi robili próby większe; by nie sadzili sadów na wzór ogrodów pomologicznych, w których każde prawie drzewo z innej byłoby odmiany, a nie wpadali też w drugą przeciwność, zakładając sady li tylko z jednej lub dwóch odmian, co zwłaszcza w sadach gruszkowych może mieć fatalny wpływ na rentowność.

6. Pouczyć, by bezwarunkowo w każdym sadzie utrzymywano pasiekę i pilnie jej strzeżono, gdyż pszczoła jest niezbędną w sadownictwie istotą, bo przenosi pyłek kwiatowy i ułatwia a nawet umożliwia zapłodnienie, które bez niej jest nader wątpliwe; choćby więc pasieka sama nie dawała renty, podniesie ona znacznie rentowność sadu samego.

7. By w szkołach ludowych uczono więcej sadownictwa, lecz nie przez zakładanie szkółek drzew owocowych, które w 999 wypadkach na tysiąc wydadzą drzewka prawie bez wartości, ale przez uczenie sadzenia i pielęgnowania drzew, przeszczepiania drzewek młodszych o wątpliwej wartości na odmiany doborowe, przez uczenie należytego zbioru i przechowania owocu.

8. W najkrótszym czasie należy przystąpić do założenia odpowiednich sadów wzorowych, w kilkunastu przynajmniej miejscowościach kraju a opartych n. p. o szkoły rolnicze, sadownicze i inne podobne instytucye, które to sady miałyby za zadanie być probierzami wartości odmian dawniejszych szlachetnych oraz nowych poleconych zagranicą, dalej miałyby służyć dla doświadczeń rozmaitych jak nawozowe, formowania korony itd.

9. Należy wogóle wszelkiemi siłami i na każdem miejscu dążyć do postępu i rozwoju sadownictwa u nas, a zwłaszcza w okolicach tych, które już niem się zajmują wydatniej, i w tych okręgach przedewszystkiem należy wszelką akcyę postępu popierać, gdyż sadownictwo jest wprawdzie dla ogółu rolników tylko zajęciem ubocznem, lecz może przy porządnem prowadzeniu przynieść grube dochody, i to właśnie kosztem stosunkowo nie wysokim, bez corocznego wielkiego nakładu i z przestrzeni nieraz zupełnie na inną racyonalną kulturę niestosownej.

Podhorce obok Stryja, w grudniu 1901.

Julian Brunicki.



Parownik nowej konstrukcyi do gotowania okopowych „Reforma".

z fabryki H. Cegielskiego Tow. akc. w Poznaniu.

Nie potrzebujemy się rozwodzić tutaj nad korzyściami parowania okopowych czy to na karmę dla bydła czy dla trzody chlewnej. Przypuszczamy, że każdemu gospodarzowi chcącemu osiągnąć najwyższy zysk ze swych produktów skarmionych, znaczenie dobrego sposobu parowania paszy jest znane dobrze.

By w gospodarstwach nieposiadających gorzelni rośliny okopowe módz podawać zwierzętom nie surowe nie wystarcza posiadanie zwykłych kotłów do gotowania.

Gotowanie w wodzie, jakto robimy z ziemniakami, przeznaczonymi dla trzody, nietylko pochłania wielką ilość paliwa, ale nadto okopowe przez wyługowanie tracą wielką część swych składników pożywnych i soli tak koniecznych do prawidłowego trawienia.

Oddawna też postępowi rolnicy starają się zwykłe kotły zastąpić tak zwanemi parownikami, z których dotychczas były ogólnie najwięcej używane tylko systemu Ventzky'ego mające jednak tą niedogodność, że aby z nich wydobyć ugotowane ziemniaki trzeba odkręcać pokrywę, — cały kociołek wywracać, a bulwy wychodzące w całości, rozdrabniać w oddzielnej kadzi lub w podobnem naczyniu. Nadto trudnem jest przy użyciu tych parników skonstatowanie chwili w której okopowe zostały już dostatecznie ugotowane. Przez rozdrabnianie w oddzielnej kadzi tracą one swą nabytą wysoką temperaturę, przez co przy mięszaniu ich ze sieczką nie wywierają tego dobroczynnego wpływu jak gdy czynimy to przy użyciu wprost z kotła.

Na załączonej rycinie Nr. 1 przedstawiamy taki kociołek do wywracania systemu Ventzky'ego natomiast rycina Nr. 2. przedstawia najnowszej konstrukcyi parownik „Reforma" z fabryki H. Cegielskiego Tow. akcyjne w Poznaniu, który skonstruowany na sposób podobny do używanych w gorzelniach aparatów Henz'ego usuwa wszystkie powyżej przytoczone niedogodności.



Fig. 1. Parnik Ventzkiego.

Woda umieszczona w osobnym kociołku ponad paleniskiem, zamieniona w parę dostaje się do bulw przez doprowadzającą rurkę a swą wysoką temperaturą, dowolnie regulowaną, w ciągu kilkunastu minut nietylko gotuje okopowe, ale wskutek wysokiego ciśnienia mięknie tkanki roślinne, bez najmniejszego wyługowania.

U spodu konicznie zwężonego aparatu umieszczona jest zasuwka — po wyciągnięciu której ziemniaki ugotowane spuszcza się przystawioną rynwą wprost do cebra, bądź w całości, bądź też rozmielone korbowym gniotownikiem, który umieszcza się po nad zasuwką.

Na rycinie dla okazania konstrukcyi gniotownika wyjęty on został z aparatu i oparty o kociołek.

Parownik ten odznacza się nadzwyczaj dokładną i trwałą budową, jak niemniej starannem i eleganckiem wykończeniem. Aparat do parowania nieposiada ani kątów ani den, pomiędzy któremi mogłyby się zbierać i rozkładać nieczystości tworzące siedliska infekcyjne.

Nie posiada rur wymagających częstych reperacyi, słowem odznacza się prostą jednolitą, silną i szczelnie zamkniętą konstrukcyą, przy prawidłowem użyciu wykluczającą tak mozolne dla gospodarza reperacye.

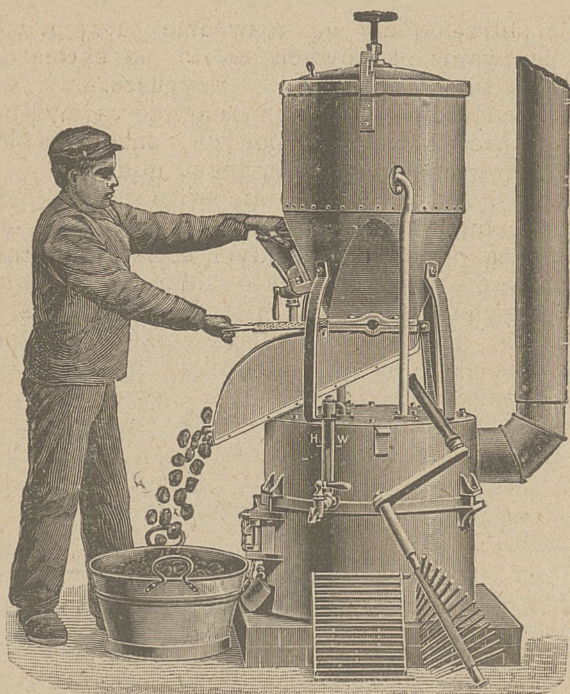


Fig. 2. Parnik Cegielskiego „Reforma“.

Dla wiadomości naszych rolników umieszczamy w poniżej zestawionej tabelce oryginalne ceny tych parowników.

Ceny parownika Reforma loco Poznań są następujące:

Marka **Hs. i Hr.** Nr.	Waga ca. kg.	Cena z zasuwą Marka **Hs.** Marek	Cena z gniotownikiem Marka **Hr.** Marek
6	175	130	138
10	260	175	180
12	350	225	240
13	425	278	290
15	490	345	355
17	625	410	420

Koszta cła i transportu z Poznania tak do Lwowa jak i wszystkich stacyi Galicyi, wynoszą 13 ct. od kilograma.

O spasaniu liści buraczanych.

Zupełnie na czasie wyszła z druku broszura Th. Hoppenstaedta w Hanowrze o wartości liści buraczanych, Czytamy w „Ziemianinie“ jej streszczenie:

Autor zwraca naprzód uwagę na wielką wartość pożywną odpadków roślin buraczanych, t. j. liści czubków i korzeni. Ponieważ w przecięciu sprząta się połowę tych obrzynków, w stosunku do całego sprzętu buraków, to obliczając w odpadkach 1,7 procent białka, 0,2 proc. tłuszczu, 4,6 proc. węglowodanów, a 12,5 proc. suchej substancyi, można z hektara przy średnim sprzęcie, zyskać 297 *kg.* białka, 35 *kg.* tłuszczu i 805 *kg.* węglowodanów. Równoważyłby ten sprzęt około *15 q.* grochu po 16 *k.* zatem wartość pieniężną 240 *k.*: 100 *kg.* liści ze zrzynkami miałoby wartość około 1 k. 40 hal.

W sposób naturalny spaść te odpadki mogą tylko gospodarstwa, nie sadzące wielkich obszarów buraków, w stosunku do swego areału. W gospodarstwach natomiast buraczanych spasa się $^1/_4$ lub $^1/_3$ część sprzętu na zielono, ale popełnia się nieraz błąd, że się spasa stosunkowo za wiele. Uchybienie jest pod tym względem dwojakiego rodzaju: raz powstaje rozrzutność w tej paszy, gdyż inwentarz zbyt wiele marnuje, przebierając, a resztę zadeptując w nawóz, a potem, co główniejsza, osłabia inwentarz żołądki, zwłaszcza gdy te odpadki ucierpiały nieco od przymrozków, lub gdy się psuć zaczynają, czego ustrzedz nie można przy zadawaniu paszy. W takich odpadkach wytwarza się kwas szczawiowy, który dochodzić może do 10 procent suchej substancyi. Kwas ten wpływa szkodliwie na nerki, mózg, muszkuły sercowe i kości zwierzęcia. Jeżeli te objawy choroby nastąpią po zbytniem i długiem zadawaniu tych odpadków buraczanych i jeżeli skutkiem tego powstaje rozwolnienie i chudnienie, to należy niezwłocznie zaprzestać tej paszy, gdyż długiego będzie potrzeba czasu, zanim inwentarz znów wyzdrowieje i przyjdzie do siebie. Należy zatem zadawać wiele paszy słomiastej, a jeżeli się ma krowy, celem produkcyi mleka, to należy dodawać nieznaczną ilość czystej mąki ryżowej, aby masłu odebrać zbytnią twardość i krupkowatość, jaka zwykle następuje po pasieniu liśćmi buraczanymi, które, ponieważ nie można spaść od razu w wielkich ilościach, należy zakopcować.

Przy kopcowaniu popełniają niektórzy błąd, że biorą świeże liście, zamiast pozostawić je na roli tydzień do dwóch tygodni w kupkach, aby przewiędły i pozbyły się znacznego procentu wody. Jestto ważny wzgląd, albowiem przy przewiędnięciu następuje pożądana winna fermentacya, która wtedy nastaje, gdy liście mają mniej, niż 80 procent wody, przy temperaturze około pięćdziesięciu stopni ciepła w kopcu. Jeżeli zawartość wody w liściach była większą, następuje inna fermentacya i kwaśnienie, co powoduje psucie się całej masy, która niezdatną staje się na paszę. Przez przewiędnięcie liści, rozkłada się kwas szczawiowy, szkodliwy zdrowiu zwierząt, koniecznością zatem jest, aby liście te przewiędły.

Naturalnie też utraty treści pożywnej to się nie obędzie, mianowicie w czasie słoty, mrozu lub śniegu, które zwykle w porze tak spóźnionej wybierania buraków następują. To wszystko jednakże nie wyrównuje strat, ponoszonych przy zakopcowaniu świeżych liści.

Przy kopcowaniu pamiętać należy o tem, aby sok powstający przy fermentacyi, usuwać, co uskutecznić można, gdy się na spód kopca układa snopki słomy lub plewę, która ów sok w siebie wciąga. Jeżeli się tego soku nie odejmie, to pasza staje się niesmaczną.

Przez uwzględnienie tych wskazówek otrzymujemy paszę zdrową i chętnie przez inwentarz spożywaną, która bardzo długo trzyma się dobrze, podobno nawet przez 2 lata. Stanowi ona zatem rezerwę na lata nieurodzaju paszy. Gdy się ją przygotowało, a spostrzeże się, że nie jest zupełnie zdrową, to należy bardzo być ostrożnym przy jej zadawaniu, szczególniej owcom, a cielnym krowom, ani młodocianemu bydłu wcale jej podawać nie można.

Dotychczas nie wyzyskano jeszcze tej cennej paszy dostatecznie. Dopiero w ostatnim czasie rozpoczęto paszę tę suszyć, jak wysłodziny buraczane, co jako postęp pod tym względem zaznaczyć należy.

W dalszym ciągu broszury tej autor rozwodzi się obszernie nad sposobem suszenia liści, jak je wykonują suszarnie we Wüstenhagen, Hecklingen, fabryka Büttnera i Meyera w Uerdingen oraz Petrego i Hecklinga. Wystawiły one swe fabrykaty na ostatniej wystawie rolniczej w Hali i zyskały nagrody.

Przyczynek do wiadomości o torfach galicyjskich.

Kiedy w roku ubiegłym kwestya opału stała się w Galicyi aktualną, zniewolił wzgląd na własną kieszeń wielu posiadaczy torfowisk w naszym kraju do zastanowienia się nad tem, czyby się nie opłaciło rozpocząć

ich eksploatacyę. Takie zastanowienie się przyszło o tyle łatwiej, że Wydział krajowy bezpłatnie udziela technicznej pomocy przy rozstrzyganiu takich kwestyi wysyłając na żądanie stron interesowanych specyalistę torfowego, inżyniera biura melioracyjnego p Andrzeja Kornellę celem zbadania torfowiska i wydania technicznej opinii. Takie na miejscu przeprowadzane badania trzeba zawsze uzupełnić oceną chemiczną torfu co do jego wartości opałowej i tę ocenę poruczał zazwyczaj p. Kornella pobpisanemu, a że wyniki analiztych mogą przedstawiać pewną wartość dla ogółu, zajmującego się kwestyą użycia u nas torfu na opał, podaję je do wiadomości czytelników naszego pisma jako w tej sprawie również nie mało interesowanych.

Wyniki analiz 15 próbek torfu z ośmiu miejscowości galicyjskich podane są w poniższej tabelce:

Miejsce pochodzenia		Wody higroskopijnej %	węgla	popiołu	Teoretyczna wartość opałowa w kaloryach
Tuligłowy k. Komarna	I	9·15	49·38	11·46	4235
„ „	II.	10·69	47·35	16·70	3985
Tarnopol	I.	12·60	49·50	12·98	4222
„	II.	10·52	46·63	11·64	3960
Pohorce k. Rudek	I.	11·34	49·88	11·58	4165
„ „	II.	9·72	40·66	26·89	3227
Sądowa Wisznia	I.	9·41	35·06	33·49	2620
„ „	II.	11·78	48·61	12·34	4116
„ „	III	9·51	41·18	30 83	3442
Mokrzany k. Sądowej W.	I.	10·67	49·21	6·99	4107
„ „	II.	12·24	46·01	17 02	3902
Milatyn	I.	12·96	39 42	28·33	3249
„	II.	9·07	29·73	47·74	2551
Ostrowczyk k. Skwaarzny		20·23	35·44	33·78	2768
Kołokolin k. Bukaczowiec		14·06	45·51	17.69	3463

Z liczb w powyższej tabelce dowiadujemy się, że pomiędzy tymi torfami niema idealnie dobrych, (niema takich bowiem w Galicyi w ogóle), że są torfy bardzo złe, które się do eksploatacyi na opał wcale nie nadają, dowiadujemy się jednakowoż, że mamy też torfy bardzo dobre jak n. p. z Tuligłów Nr. I, oba torfy tarnopolskie, z Podhorzec Nr. I, z Sądowej Wiszni Nr. II, a szczególnie Nr. I. z Mokrzan Wielkich. Ten ostatni torf zawiera nawet bardzo mało popiołu gdyż niecałych 7%.

Niektóre z tych torfów miały być eksploatowane już w tym roku dla gorzelni. w Tarnopolu nawet dla opalania mieszkań. Nie wątpimy, że inni właściciele torfowisk, posiadający również gorzelnie, pomyślą o zużytkowaniu tego, co mają. Ostrożność jednak nie zawadzi i należy zawsze zwrócić się do biura melioracyjnego w Wydziale krajowym o pomoc i opinię, zanim się o eksploatacyi zadecyduje.

W. Syniewski (Gorzelnik Nr. 3.)

KRONIKA.

Kongres dla ochrony od gradu w Lugdunie. Niedawno odbył się trzeci międzynarodowy kongres dla ochrony od gradu. Był on niejako dalszym ciągiem dwóch poprzednich kongresów tj. pierwszego w listopadzie 1899 w Casale i drugiego 1900 w Padwie. W Lyonie zebrało się 1550 uczestników. Pan Guinond przedstawił pokrótce rozmiary ochrony przeciw gradowi we Francyi, gdzie istnieje obecnie 39 towarzystw urządzających strzelania przeciw gradowi. Te 39 towarzystw posiadają 839 moździerzy, a obszar ochroniony wynosi 22500 *ha*. Delegat austryacki podał cyfry odnośne z Austryi, włoski delegat przytoczył rozmiar akcyi we Włoszech. W samym Piemoncie ustawiono w ostatnich latach 1300 dział, czyli moździerzy przeciw-gradowych. Szczegóły którymi zajmowano się na kongresie, jak np. kwestyę zastosowania rakiet pękających zamiast zwykłych strzałów, musimy tu pominąć, a zaznaczamy, że nie brakło na kongresie teoretyków wyrażających wątpliwość co do pożytku z całej strzelaniny. Większość jednak była stanowczo za skutecznością strzelania do chmur i za dalszem propagowaniem tej metody obrony. W końcu uchwalono następującą rezolucyę: 1. kongres jest tego zdania, że sprawa ochrony przeciw gradowi jest godną uwagi i zbadania przez uczonych i rolników; 2. zakładanie nowych towarzystw odda bezwątpienia dobre usługi i należy to popierać w następujących wypadkach: 1. Gdy przez to jest się w możności opanowania większych obszarów. 2. Jeśli wybór moździerzy i odległość ich wzajemna dostosowane być mogą do miejscowych warunków. 3. Jeśli obsługa jest dokładna i absolutnie stosuje się do sygnałów. Kongres wyraził nadto przekonanie, że meteorologiczna prognoza burz gradowych może poczynić dalsze postępy i odda dziełu ochrony ważne usługi. W końcu uchwalono utworzyć stały komitet międzynarodowy dla ochrony od gradu z siedzibą w Lugdunie. Jeśli się zważy, że już tyle korzystnych obserwacyi co do skuteczności strzelania przeciw gradowi poczyniono to chociaż niema dotąd naukowego wytłumaczenia skuteczności tych strzałów, — trudno jednak być dalej pod tym względem sceptykiem. Należałoby i u nas coś zacząć robić na tem polu.

Zakłady naukowe rolnicze w budżecie krajowym na rok 1902. Na utrzymanie zakładów naukowych rolniczych preliminuje Wydział krajowy na r. 1902 następujące wydatki:

Akademia rolnika w Dublanach	182.750 K.
Szkoła rolnicza w Czernichowie	143.298 „
Szkoła lasowa we Lwowie	47.964 „
Szkoła gorzelnicza i gorzelnia w Dublanach . .	26.460 „
Niższe szkoły rolnicze w Bereźnicy, Dublanach, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Suchodole i dwie zimowe szkoły rolnicze w Niewiarowie i Wojsławiu, razem	205.870 „
Szkoła ogrodnicza w Tarnowie	24.790 „
Zakład sadowniczy w Zaleszczykach	27.470 „
Stacya doświadczalna chem. roln. w Dublanach .	23.570 „
Stacya doświadczalna bot. roln. we Lwowie . .	16.996 „
razem	699.168 „

co czyni 51% ogółu wydatków na cele rolnictwa, preliminowanych na r. 1902 w łącznej kwocie 1,350.765 K. Wydatek na utrzymanie zakładów naukowych w kwocie 699.168 K. znajduje częściowe pokrycie w dochodach własnych tych zakładów 110.130 K. i subwencyi państwowej 130.000 K. resztę 459.000 K. pokrywa fundusz krajowy.

Nadmienić wypada, że w wymienionych powyżej szkołach rolniczych było z końcem r. 1901 czynnych ogółem 51 stałych sił nauczycielskich, pobierało zaś naukę 462 uczniów (z tego 58 w Akademii rolniczej w Dublanach, 47 w Czernichowie, 251 uczniów w niższych szkołach rolniczych reszta w innych zakładach).

Koszta produkcyi masła przy rozmaitych rasach bydła. Na panamerykańskiej wystawie w Buffalo znajdowała się między innemi także i obora wzorowa, w której znajdowało się po 10 sztuk krów każdej z niżej wymienionych 10 ras. Krowy te w czasie od 1 maja do 17 września, zatem przez 10 dni były żywione w stosunku do żywej wagi i dojone pod ścisłą kontrolą, mleko każdej rasy było osobno ważone i osobno przerabiane na masło. *Broeders Gazette* podaje cyfry ogólne dla każdej dziesiątki za cały czas. Po obliczeniu na 1 sztukę i dzień wypadną cyfry następujące:

nazwa rasy	mleko dzienne kg.	masło dzienne gr.	wartość paszy danej	dochód licząc 1 kg. masła 2 K.	zysk hal.
Guernsey	7.187	378	32. hal.	75.6 hal	43.6
Jersey	7.033	378	31.6	73.6	42.0
Ayrshire	8.532	363	32.3	62.6	40.3
Holsztyńska	9.982	372	37.3	72.6	37.1
Red Polled	7.572	346	32.2	74.4	37.0
Brown Swiss	8.142	339	34.6	69.2	33.0
French Canadian	6.486	293	26.6	67.8	32.0
Shorthorn	6.713	337	37.5	58.6	29.9
Polled Jersey	5.330	286	25.5	57.2	31.7
Dutch Belted	6.351	249	30.2	49.8	19.6

Nalepszymi sztucznymi środkami pastewnymi w miejsce mleka przy tuczu cieląt, okazały się, wedle badań uczonych francuskich, następujące mięszanki: odtłuszczone mleko,

mąka ziemniaczana i odwar z siemienia lnianego, albo też odtłuszczone mleko, mąka ryżowa i odwar z siemienia lnianego. — Natomiast mięszanki chudego mleka z mąką ziemniaczaną, lub z mąką ryżową, chudego mleka z mąką słodową, lub ze sztuczną śmietaną nie okazały się praktycznemi.

Pasza zaś składająca się z mięszanki (emulsyi) oleomargaryny i cukru, dobrze rozpuszczona w odłuszczonem mleku, okazała się korzystną, jako pasza szybko tucząca i wydająca dobrej jakości mięso. Odrzucić zaś zupełnie należy: pojenie cieląt herbatą (odwarem) ze siana w pomięszaniu z mąką.

Sprostowanie. W N-rze **52** w artykule wstępnym opuszczono przez omyłkę początkowe zdanie:

W drodze karno sądowej dozwala ustawa wystąpić przeciw nieuczciwej konkurencyi tylko w jednym wypadku. Mianowicie jeżeli ktoś umyślnie ze złym zamiarem podaje fałszywe daty co do natury towaru, sposobu i t. d.

W tejże samej szpalcie wiersz 17 od początku zamiast „które usunięcie“ ma być „u s u n i ę c i e“. Na str. *495* szp. I. zamiast; „nawozów etc. Zapewniając im“ ma być: n a w o z ó w etc., z a p e w n i a j ą c i m.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wapno jako potrząska na ziemniaki. Zachęcony przez Pana profesora Pomorskiego z Dublan przed kilku laty, używam miału wapiennego jako nawóz na moich bezwapiennych piaskach oraz łakach torfiastych. Swieża wzmianka w *Rolniku* o wyprodukowaniu 340 *q* ziemniaków z morga w Szkocyi zniewala mnie poruszyć tę sprawę i nas. W roku 1901 w dobrze wyrobionej ziemi czysto piasczystej, bardzo ubogiej prawdopodobnie nigdy niegnojonej albo może przed laty 20 (a i to wątpię) posadziłem ziemniaki gatunek, sine olbrzymy, na przestrzeni 3 morgów, w nawozie, bardzo mało go dawszy gdyż tylko po 30 fur parokonnych na morg — sadzenie odbyło się za pługiem i wysadzono krajanych ziemniaków 30 korcy.

Obrabiano zwykłym sposobem tj. broną — gracą — płużkiem, ostatecznie poprawiano motyką. Lecz na połowę tego pola użyłem m i a ł u w a p i e n n e g o tj. przed pierwszem podgartywaniem rozsypano na $1^1/_2$ morga z koszów między rzędy 15 *q.* miału i puszczono zaraz płużek, którym ten miał przykryto.

Przy kopaniu był rezultat taki, że na polu zwapnionem z $1^1/_2$ morga zebrano 207 korcy ziemniaków, a $1^1/_2$ morga niewapnionego dało 123 korcy, różnica 84 korcy na korzyść. Nać ziemniaków była zieloną aż do kopania a w czasie wegetacyi pole wapnione różniło się wzrostem i kolorem na korzyść. Rezultat ten więc na moich lichych gruntach trzeba uważać za świetny.

Borki jarowskie w grudniu 1901.

Józef Śniadowski.

Odwar z korzeni pokrzywy polecając jako bardzo dobry środek na pobudzenie i przyspieszenie latowania się krów. Garść cienko pokrajanych korzeni pokrzyw gotuje się przez pół godziny w 7 do 8 litrach wody i zadaje jeden litr odwaru krowie trzy razy na dzień: rano, w południe i wieczorem. Jeżeli skutek okaże się na drugi dzień, należy dalszego zadawania zaprzestać.

Konieczność doszczętnego wydajania krów. Mleko jest płynem różnorodnym, składającym się ze substancyi rozmaitych. Najważniejsza, tłuszcz, zarazem najlżejsza, zawsze się znajduje w wyższej warstwie płynu tego, a wymie u krowy, kozy itp. możnaby uważać niejako za butelkę obróconą szyjką na dół. Wśród dojenia, płyn nasamprzód odciągany strzykami, jest najuboższym w składniki tłuszczu a mleko najtłuściejsze otrzymujemy dopiero przy końcu. Pierwsze pół litra mleka, jak próby wykazały, są bardzo ubogie w kuleczki tłuszczu. Przekonać się o tem możemy, używając aparatu Gerbera, służącego do mierzenia zawartości kwasu mlecznego. Stosunek tłuszczu pomiędzy udojonym pierwszym półlitrem mleka, a udojonem późniejszym, wykazuje zmianę 1,45 do 6,56 procent Z tego powodu najniepraktyczniej ten działa, kto przy dojeniu nie stara się odciągnąć mleka z wymienia tak dokładnie, że nic w niem nie pozostanie, co próbami stwierdził francuski profesor Henry w laboratoryum w Louvain.

Profesor Soxhlet w Monachium, ten sam, który wymyślił przyrząd do niszczenia bakteryi w mleku, stwierdził próbami, mało dotąd znany fakt, że jeśli się krowy od razu należycie nie wydoi, natenczas ustaje wydajność mleka we wymieniu, a przytem płyn mleczny nabiera tak nieprzyjemnego smaku, iż po 2 miesiącach niedokładnego dojenia, mleko jest nie do użycia, a wymię jest narażone na zapalenie tak, iż krowa mając boleści, nie da się doić.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 67. Pytanie odnośne jest wprawdzie zbyt ogólnikowo stylizowane, a odpowiadającemu nie jest wobec tego wiadomem jakie rośliny najlepiej się udają w dotyczącym majątku, ale jak dla gleby podolskiej mógłby odpowiadać płodozmian następujący: 1. okopowe na silnym nawozie stajennym, 2. jęczmień z koniczyną, 3. koniczyna na pokos względnie paszę, 4. pszenica, 5. okopowe na nawozie, 6. jęczmień i owies, 7, pszenica, lub: 1. okopowe, 2. jarzyna z koniczem, 3. konicz, 4. pszenica, 5. owies.

Pastwisko ugorowe na ziemi tak dobrej jak są w ogóle podolskie byłoby połączone ze stratą. Co do pól dalej od folwarku położonych, to, gdyby wywożenie obornika było utrudnione lub za kosztowne, możnaby nawóz stajenny częściowo zastąpić nawozem zielonym (vide odpowiedź na pytanie 70).

Co do ilości inwentarza, to racnując na 1 ha (4.7 morga) przy intenzywnem gospodarstwie 0,25 bydła roboczego, wypada na 730 morgów 107 sztuk; czy należy trzymać woły robocze, czy dać pierwszeństwo koniom, zależy od szczególnych miejscowych stosunków, wogóle można powiedzieć że stosunek koni do wołów jest jak 445 i co się tyczy rasy wołów roboczych, to odnośnym stosunkom najlepiej zdaje się odpowiadać rasa podolska względnie węgierska stepowa, należące do rodziny „Bos taurus primigenius“.

Wreszcie należałoby rozważyć, czy nie byłoby rentowniejszem, w razie blizkości cukrowarni jakiej, uprawiał buraki cukrowe zamiast ziemniaków.

Dobrze byłoby także w razie gdyby gleba nie była dość zasobna w potrzebne zapasy pożywcze użyć i nawozów sztucznych jak superfosfatu, saletry chilijskiej ewentualnie i kainitu.

Józef Jan Neuman.

Odpowiedź na pytanie 72: Najlpszą rasą kóz jest karpacka. Kozy te w niczem nieustępują hodowanym w niemieckich Zuchtverinach a mają tę zaletę, że są tenie i zdrowe. Na jarmarku rocznym, który się odbywa 5 maja na błoniach między Nadwórną i Delatynem — specyalnie na owce i kozy — można kupić dużą kozę z koźlęciem już odsanem za 5 do 7 złr. w. a. — są i capy — lecz najlepiej wychować sobie capa z koźlęcia kupionego z mleczną kozą. Spęd owiec i kóz na tym jarmarku jest bardzo wielki i dochodził dawniej 10.000 sztuk i wyżej.

Adam Noel.

Pytanie 73. Prawie zaprzestaliśmy uprawiać pszenicę gołkę, z powodu nienamłotności przybyła więc olbrzymia ilość ostrej plewy z wąsatych pszenic, które wraz jęczmienną plewą mimo znacznej wartości pożywnej, stały się prawie nieużytecznemi na karmę w gospodarstwach bez gorzelni; fermentowanie bowiem jest niezdrowe, gotowanie lub parzenie zbyt kosztowne nieopłaca się.

Jedynie pozostałoby dołowanie plew ostrych, a że w porze zimowej niema materyałów soczystych do mieszania z plewą zapytuję czy kto z rolników dołowania plew ostrych niedoświadczył, i jakie reguły przy tem zakwaszaniu są do zachowania?

E. H.

Pytanie 74. Zamierzam postawić młyn o motorze petrolinowym. Upraszam o następujące wyjaśnienia: 1) Czy takie motory okazały się praktyczne w ogóle. a w szczególności dla młynów, 2) które są najlepsze fabryki takich motorów, 3) czy ewentualnie motor benzynowy, lub naftowy nie byłby praktyczniejszy?

W. K.

Wiadomości handlowe.

Lwów, 18. grudnia Pszenica gotowa 7·60—7·75, na termina 7·40—7·60 żyto gotowe 6·40—6·60, na termina, 6·25—6·40, owies obroczny gotowy 6·40—6·70, na termina, 6·25—6·50, jęczmień pastewny 5·30—5·50, brow. 6·25—7·— rzepak 13·50—14·—, nowy —·——·—, lnianka 9.50—10·50, groch pastewny 6·75—7·50, do gotowania 7·75—12·— wyka 6·——6·50, bobik 5·80—6·—, hreczka 6·25—6·50, kukurudza nowa 5·75—5·90, stara —·——·—, chmiel za 56 kg. —·——·—, koniczyna czerwona 42·——56·—, biała 45·——75·—, szwedzka 40·—·65, tymotka 24·—30·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy za 50 litr. 16·——16·25 na termina, 15·75 16·—.

Przystałych obrotach usposobienie niezmienne, tendencya jednak słabsza przeważa.

Bank rolniczy we Lwowie.

Wiedeń 9. grudnia *Z targu na bydło w St. Marx.* Bydła rogatego spędzono ogółem 4579 sztuk, z tego z Galicyi 765, z Bukowiny 150

Przebieg targu mdły. Ceny spadły o ⅓ h. nie sprzedano sztuk *304*.

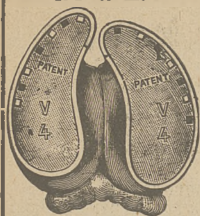
Galicyjskich i bukowińskich wołów sprzedano 86 sztuk po 52—66 303 po 60 do 65; 386 po 66 do 74; 36 po 75 do 82 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50—64, krowy podtuczone po 46 do 66. Bydło chude po 32 do 50 kor., wszystko za 100 kg. żywej wagi.

Wiedeń 27 grudnia. Na targ nierogacizny w St. Marx przywieziono ogółem 14.769 sztuk świń, między temi 6.706 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 86 do 89 h., za galicyjskie młode świnie 68 do 86 h. za kilogram żywej wagi.

Redaktor odpowiedzialny *Prof. Dr. Kazimierz Miczyński.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.



Podkowy dla wołów

Patent ZEHETBAUER

Niezbędne dla rolników, gospodarzy, dla browarów gorzelń etc.

Główna sprzedaż

ECHINGER u. FERNAU

Wiedeń XV. Neubaugürtel, 7 i 9.

Cenniki na żądanie. 5—25

Wystawa rolnicza w Ried 1901. Najwyższe odznaczenie „złoty medal"

Grudę u bydła

usuwają po kilkakrotnem użyciu

Maść i proszek

wyrobu **JÓZEFA ZBYSZEWSKIEGO** aptekarza w Busku.

LICZNE PODZIĘKOWANIA SĄ DO PRZEJRZENIA.

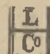
Cena 1 puszki maści 2 K, 40 h. Cena puszki proszku 3 K.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym 6 koron wysyła do każdej stacyi pocztowej franko. Apteka **J. ZBYSZEWSKIEGO W BUSKU.**



Każdy właściciel koni

niech kupuje tylko nasze, zawsze ostre **Patentowane H ocyle** (skaleczenia wykluczone) z obok przedstawioną **marką fabryczną.**



Naśladownictwo odrzuciliśmy bo korzyści ocyli H zależą od specyalnego gatunku stali, której tylko my używamy. Żądać nowego ilustrowanego katalogu. **Leonhardt i Spółka — Berlin-Schöneberg.** Specyalna sprzedaż na Austro-Węgry Kaszab-Breuer, fabryka śrób Budapeszt VI. Vaczikorüt 33. 5—12



A, Kirschego

hodowla zbóż do siewu

Pfiffelbach Apolda

Kirchego najwydatniejszy burak „Ideal" Najłatwiejszy zbiór znakomita wytrzymałość, hodowle oparte na chemicznych badaniach.

Generalny zastępca na Astryę

R. i L. Urbach

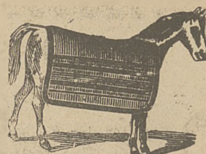
Wiedeń II. Lilienbrunngasse 6.

3—7

Rządca z akademickiem wykształceniem, w sile wieku, żonaty, bezdzietny który zarządza samodzielnie większemi dobrami od lat dwudziestu, poszukuje odpowiedniej posady Adres: **Franciszek Pawłowiez Podhajczyki Justynowe p. Trembowla.** 2—6

Zarząd dóbr Jgioza

ma na sprzedaż 100 ctn. m. jęczmienia (Chevalier) po 8 złr. za 100 kilo. 100 ctn. m. owsa (Columbus) po 8 złr. za 100 kilo loco **Jgioza pod Dynowem.** 2—3



Połączone fabryki towarów wełnianych oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 25 ct. za sztukę
a 4 zł. 25 ct. za parę

(6 par odsyła się franco.)

Te grube, nie do zniszczenia derki są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości proszę nadsyłać do

Steiner'a

Domu komisowego połączonych fabryk derek

w Wiedniu, II. Taborstrasse 27.

☛ Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. ☚

Tysiące pism z uznaniem i obstalunkiem powtórnym i tak: Z zarządu dóbr ks Schwarcenberga w Turach: A. Koven, Burmistrz w Podkay, Frc. Levstek w Cerne; Alher'a hotel w Pettenau, Noisternig w Mallinz, Wny Prob. Bardyn w Lany, Rotter w Suchej doli i t. d.

Proszę żądać cennika przedmiotów gospodarskich, gratis i franco. 30—?

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1. maja 1902. roku folwark w powiecie Samborskim blisko kolei i gościńca położony, obszaru 155 morgów z tego 132 roli a 23 łąk, z odpowiedniemi zasiewami, budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmuje **Felix Passakas, Witelówka poczta Kocmań (Bukowina).** Pośrednictwo wykluczone. 5—6

W Hulczu **o. p. loco stacya kolei Bełz** są na sprzedaż loszki i knurki pełnej krwi rasy Yorkshir z chlewni zarodowej 3 miesięczne w cenie 14 złr. i 16 złr. za sztukę. Bliższa wiadomość u zarządu dóbr. 6—6

Ekonoma bardzo uczciwego, pracowitego poleca Zarząd dóbr Hołobutów z najlepszą rekomendacyą. Posadę obejmie zaraz z powodu wydzierżawienia majątku Zgłoszenia **p. r. ekonom w Hołobutowie p. Stryj.**

Zarząd dóbr Rudne p. Rzeszów poszukuje **buhaja** rasy fryzyjskiej w wieku 1—1½ roku i **krów mlecznych** rasy nizinnej, fryzyjskiej lub holenderskiej. 4—8

500 metrów szyn i 5 wózków stalowych tanio do sprzedania. Zapytania pod „szyny" do administracyi pisma. 4—?

Ekonom w sile wieku z małą rodziną na posadzie, dobrze polecony poszukuje od 1. stycznia lub 1. kwietnia 1902 r. posady ekonoma za skromnym wynagrodzeniem. Wiadomość u Zarządu dóbr Gnojnik p. Uszew. 4—?

Do sadzenia jesiennego

polecam:

Drzewka owocowe

własnej kultury, w najlepszych odmianach

25000 Jabłoni	wysokopiennych po	40	złr. za 100 sztuk
15000 Grusz	» »	50	» » » »
15000 Śliw	» »	45	» » » »
5000 Wiśni i Czereśni	» »	40	» » » »

Szkółki drzew owocowych.

Ludwig Freege, Kraków.

Sprzedają tylko drzewa zdrowe pod każdym względem pewne.

Ilustrowany cennik specyalny dla szkółki drzew wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Używana maszyna drenarska

w dobrym stanie na sprzedaż

wiadomość w Domu dla Ziemian

Parniki (Patent Ventzki) z fabryki Kühnego

do nabycia

w Domu dla Ziemian

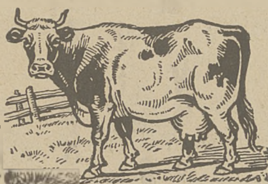
we Lwowie.

Fabryka KÜHNEGO nabyła wyłączne prawo wykonywania w Austro-Węgrzech patentu Ventzkiego.

8 złotych, 19 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.

Kwizdy

Korneuburski proszek do paszy.



Weterin-djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. Cena za 1/1 pudełko kor. 1·40, za 1/2 pud. 70 hel. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda



c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu — **Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem.**

„Perkun"

Fabryka maszyn we Lwowie

Filia Rzeszów

wyrabia jako specyalność

Młynki do czyszczenia zboża

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.



Porkin wyśmienity środek do tuczenia świń.

Porkin powiększa nadzwyczajnie apetyt.
Porkin zawiera pożyteczne części dla świń.
Porkin zapobiega róży, zatwardzeniu żołądka.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miększem, cieńszem i bielszem, ułatwia trawienie, co też przyjemny smak sprawia.
Porkin 50 dkg. (1 pakunek) dla 30 świń, raz dziennie do strawy wmieszany sprawia po 10 dniach, nadzwyczajne polepszenie.
Porkin daje się chudym świniom nie chciwym żarcia.
Porkin drażni gruczoł ślinny, sprawia silniejsze odłączenie śliny i dlatego lepsze trawienie.
Porkin zapobiega ubyciu większej części pokarmu przez ekskrementa.
Porkin spowoduje szybkie rozwinięcie, wyborne tuczenie i stałe zdrowie.
Porkin opłaca się stokrotnie.
Porkin kosztuje: pakunek 50 dkg. **1 kor.**

Cztery próbne pakiety franco 4 K.

Fabryka Porkinu

Wiedeń IX. Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: Jonasz Sprechmann w Jarosławiu, Samuel Schnürr w Limanowy, Marcus Munderer w Rzeszowie, Andrychów Józef Sowiński, Jakób Mechner, Chybi Chabówka Maurycy Schwarz, Czerniowce Schmidt i Fontin, Dziedzice Bracia Nitsch, Kęty Stanisław Hałatek, Lwów Apteka P. Mikolascha i Alojzy Hübner, Milówka B. Galler, Maków E. Glatsmann, Nowy Sącz S. Kwiciński Nowy Targ J. Mastbaum i S. Teichner, Oświęcim Fanny Matyskiewicz, Stryj Ignacy Knaute, Sambor E. Butterweich, Rajcz Jakób Klappholz, Tartaków Marcin Pirnik, Wadowice Jan Pohl.

„Poradnik gospodarski"

Organ Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem. Pismo ściśle zawodowe, omawia **zawsze na czasie** wszystkie żywotne sprawy rolnictwa. Zapoznaje nawet mniej wykształconych rolników w jasnych, krótkich artykułach z wszelkim postępem w rolnictwie. Odpowiada w krótkim czasie na wszelkie pytania. Pismo zamieszcza pouczające korespondencye rolnicze znanych, wybitnych rolników. Ze względu na znaczną ilość czytających, zaleca się pismo to także do wszelkich ogłoszeń. Abonować można **„Poradnik gospodarski"** na wszystkich pocztach Austryackich najlepiej jednakże wprost z Redakcyi pod opaską. Całoroczny abonament wynosi **7 koron 25 halerzy** (siedem i ćwierć korony). Adres Redakcyi: **„Poradnik gospodarski", Poznań** (Posen).

5—6

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.